Ner 78. Kraków, 5 Kwietnia — Niedziela. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
**W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.



## Przegląd Polityczny.

### Kraków 4 kwietnia

Komisya kolejowa Izby panów przeprowadziła już dyskusyę jeneralną nad ugodą z koleją Północną. W dwugodzinnej dyskusyi brali także udzi-ł minister handlu baron Pino i szef sekcyjny Wittek. Komisya uchwaliła następnie przejść nad tym przedmiotem do szczegółowej dyskusyi. która się odbędzie zaraz po świętach. R ferentem został jednomyślnie wybrany baron Bezecny, nie zaś, jak pierwotnie mniemano hr. Kuefstein. Baron Bezecny bawi atoli obecnie w Meranie i jest rzeczą wątpliwą, czy przyjmie powierzony sobie referat. Dyrekcya kolei Północnej nie zajęła dotąd wobec uchwał Izby poselskiej żadnego stanowiska. Uczyni to dopiero po załatwieniu przedłożenia przez Izbę panów, która jak zapewnia *Po krok*, przyjmie ugodę bez zmiany w redakcyi uchwalonej przez Izbę deputowanych. Po przyjęciu ugody przez Izbę panów prześle rząd Radzie nadzorczej kolei Północnej urzędowe pismo, zawiadamiające ją o uchwale obu Izb Rady 'państwa i wzywające, aby postarała się o upoważnienie od akcyonaryuszów do zawarcia ugody z rządem.

Konflikt między rządem kroackim a Serbami, został na razie załagodzony, gdyż ban oświadczył, iż uczyni zadość życzeniom Serbów przez wstawienie w tegoroczny budżet odpowiedniej sumy na cele serbskich kościołów, a w następnym roku będzie się starał uwzględnić ich żądania jeszcze w szerszym zakresie. Serbowie domagają się jeszcze zamianowania osobnego referenta dla szkolnych i kościelnych spraw serbskich, tudzież systemizowania serbskich nauczycieli religii w zagrzebskich szkołach średnich. Postulata te objawiono podczas dyskusyi nad budżetem, którą doprowadzono aż do tytułu „szkoły ludowe“, poczem komisya budżetowa odroczyła swe obrady do dnia 8 kwietnia.

W Zagrzebiu krąży pogłoska, iż Voncina, szef sekcyjny dla spraw szkolnych i wyznaniowych, rozpocznie po świętach wielkanocnych dłuższy urlop i już nie powróci na swą posadę. Jako jego następcę wymieniają: Jurkowicza, Krsnjavi'ego i Speveсza.

Doszły już do wiadomości ogólnej przynajmniej pewne szczegóły o pracach kroackiej deputacyi regnikolarnej. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że zdaniem Kroatów nadwerężono ośm paragrafów ustawy ugodowej. § 22 został nadwerężony przez zaprowadzenie dyrekcyi skarbowej w Osieku; § 29 przez to, że w Kroacyi nie kursują własne marki stemplowe; § 46 w skutek rozwiązania kroackich sekcyj przy wspólnych ministerstwach; § 48 przez utworzenie wspólnego trybunału skarbowego w Budapeszcie; § 54 przez ustanowienie królewskiego komisarza. Trzy inne paragrafy odnoszą się do spornych kwestyj językowych.

Na polu polityki zagranicznej nastaje cisza świąteczna. Z wyjątkiem Izb francuskich wszystkie ciała ustawodawcze odroczyły już swe czynności, przebrzmiały także huczne uroczystości berlińskie, które ze zbyt małym względem na ostatni tydzień, przerwały w sposób nieco jaskrawy spokój należący się dniom poświęconym rozpamiętywaniu męki pańskiej Pozostała tylko sprawa powołania do życia nowego gabinetu francuskiego z ciężkim swym porodem i sprawa zatargu angielsko-rosyjskiego.

Trudności utworzenia gabinetu Freycineta polegały głównie na tem, że każde z główniejszych stronnictw, które on sam chciał mieć reprezentowane w swem ministerstwie, pragnęło posad najbardziej wpływowych. — Chodziło głównie o to, w czyich rękach będzie ministerstwo spraw wewnętrznych ze względu na bliskie wybory. Dnia 2go b. m. wieczorem było już prawie całe ministerstwo utworzonem. Freycinet miał być prezesem gabinetu i objąć tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Wiadomość, jakoby panu Courcel ofiarowano tekę spraw zagranicznych, nie potwierdziła się. Ministerstwo spraw wewnętrznych miał objąć Sarrien, oświaty Spuller, finansów Sadi-Carnot, handlu Legrand, rolnictwa Allain Targé, poczt i telegrafów Cuvinot, marynarki Krantz, wojny Delebeque. — Mówiono także o powrocie Campenona do ministerstwa.

Plany te rozbiły się o pretensye stronnictwa oportunistów (union républicaine, dawnych Gambetystów), którzy chcieli zagarnąć wszystkie ważniejsze posady, tak że w końcu złożył Freycinet misyę swą w ręce Prezydenta Grevy. Grevy starał się skłonić Brissona do przyjęcia misyi złożenia nowego gabinetu. Trudności wzmogły się po nadejściu wiadomości z Tonkinu, które brzmiały pomyślniej i dały powód przyjaciołom Ferrego do obwinienia większości Izby o zbyt porywcze działanie.

Ostatnie wiadomości mówią o planie złożenia tymczasowego administracyjnego ministerstwa bez wybitnej barwy politycznej. Być może, że telegramy dzisiejsze przyniosą nam w tej mierze coś stanowczego.

Podczas kiedy wojska lądowe francuskie doznały w Tonkinie kilku dotkliwych porażek, admirał Conrberta odniósł pewne korzyści na morzu przez zajęcie wysp rybackich. Nie zrównoważy to jednak utraty stanowisk, zyskanych w Tonkinie przez całoroczne usiłowania.

Brygada Negriera, zostająca chwilowo pod rozkazami pułkownika Herbingera, zajęła wraz z posiłkami wysłanemi jej przez jenerała Briére de l'Isle silne stanowiska w Chu i leżących przed tem miejscem wąwozach, tak, że się spodziewać można, iż dalsze postępy Chińczyków w tym punkcie wstrzymane zostały.

Sprawa propozycyi chińskiej zawarcia pokoju na podstawie postanowień traktatu w Tientsin nie została dotąd dostatecznie wyjaśnioną. Głoszą ją dzienniki, ze szczegółami, które nam wczorajsze przyniosły telegramy, ale Izby niedoszło dotąd żadne zawiadomienie urzędowe, którego zresztą w tej chwili niema kto podać. W Izbie skrajna lewica ogłuszała wieści te jako mistyfikacyę, która pozostawać może w związku z manewrem giełdowym a tak z lewicy, jak z prawicy domagano się spiesznego sprawozdania komisyi zajmującej się wnioskiem oddania pod sąd ustępującego ministerstwa. Wybryki tego rodzaju przyczyniają się tylko do trudności w utworzeniu nowego gabinetu zachodzących.

W sprawie afgańskiej zyskano przynajmniej chwilowy *modus vivendi*. Rosya przysłała na projekt Granvilla oznaczenia tej okolicy spornej, wśród której ma być pociągniętą granica między Afganistanem a posiadłościami rosyjskiemi w Turkestanie, którą ostatecznie jeśli się strony w komisyi granicznej nie zgodzą, będzie mogła być oznaczoną przez sąd polubowny, o którym także już z kilku stron napomykają. Łatwo się domyśleć, komu sąd ten ma być oddanym.

Znalezienie chwilowego punktu wyjścia w sprawie afgańskiej, pociągnęło za sobą zerwanie dalszych rokowań z Turcyą. Póki trwała obawa możliwego wybuchu wojny z Rosyą, Anglia czyniła Turcyi różne korzystne dla niej propozycye, od których teraz się cofa. Porta przesłała skutkiem tego, jak donosi *Polit. Corr.*, rozkaz Fehmi baszy, aby wrócił do Konstantynopola. Konwencyę egipską podpisał Musurus basza, z polecenia Porty, z dwoma zastrzeżeniami, że w *caisse des dettes* zasiadać będzie reprezentant Turcyi, i że w razie wybuchu wojny, lub niespokojności w Egipcie, Porta zastrzega sobie prawo bronienia kraju tego własnemi siłami.

Jenerał Graham wyruszył znów z Suakinu na czele wszystkich sił swoich. Dnia 2 b. m stał już na wysokości Haszynu i spodziewano się nazajutrz wielkiej bitwy w okolicach Tamai.

---

Pesymizm jest znamieniem obecnej chwili. U nas, nie brak powodów do znużenia, upadku na duchu i czarnych myśli — każdy wiatr dmie nam w oczy, czy zapowiada burzę, czy owszem zbliżenie i pojednanie wielkich potęg świata — a kiedy nam się wydaje, że się już wyczerpnął nadmiar złego, nienawiść stępić była powinna — otwiera się na nowo puszka Pandory i lecą z niej nowe ukazy, wydzierające z pod nóg ziemię, nowe prześladowania wiary i języka, a nadto głoszą nam zewsząd wyrok, że niema dla nas miejsca na świecie, że trzeba zagładzić ślad naszego wśród ludów Europy istnienia.

A jednak ów pesymizm, przeciwny usposobieniu i naturze polskiej, nie jest samorodnym, grasuje on zarazą w atmosferze społecznej, politycznej i cywilizacyjnej całej Europy. Zwycięzkie państwa, narody, stronnictwa i szkoły nie są od niego wolne. Kanclerz niemiecki, który świeżo obchodził tryumf i apoteozę swego dzieła i własnej sławy, przed kilku tygodniami powiedział w parlamencie: „że jeźli rzeczy tak dalej pójdą, to nie wróży trwałości wielkiemu dziełu zjednoczenia Niemiec.“ Polityka w Niemczech zawsze w ścisłym z filozofią zostaje związku: to też filozof, który doradza środki prędszego wytępienia Polaków, pesymista *par excellence* Hartman dowodzi, że rasa niemiecka cofa się wstecz *(Rückgang des Deu'schthums)* i przewagi swej nie utrzyma w dwudziestem stuleciu.

W Anglii wielu myślicieli, publicystów a nawet mężów politycznych przewiduje bliski upadek światowładczej potęgi kolonialnej, i stawia program wczesnego rozbratu z niebezpieczną polityką zamorską, która zakończyć się musi upadkiem. Ale i wewnętrzny ustrój Anglii będący wzorem harmonii sił społecznych, budzi uzasadnione obawy, bo kiedy zbrodnicza ręka podkłada dynamit pod pałac parlamentu — drogą konstytucyjnych reform podstawy tej reprezentacyi, na których się trzymała wielkość starej Anglii, w bliskiej przyszłości zagrożone. Olbrzym północy, ciężący nad trzema częściami świata, kroczy nieustannie naprzód, ale nie z pieśnią tryumfu; cokolwiek Rosya wydała z głębi swego ducha, jest krzykiem rozpaczy i grozy, zacząwszy od obrazów Wereszczagina, dzieł powieściopisarzy, aż do odezw, programów i czynów tej szkoły nihilistów, która w sobie streściła bezmiar dzikich instynktów zagłady i zniszczenia.

Gdzież więc są te ludy szczęśliwe, wolne od ducha pesymizmu? Francya długo magnetyzowała świat hasłem wolności, wiarą w postęp, ideałem powszechnego braterstwa i pomyślności, a gdy w pogromie utraciła przewagę, ziściły się te trafne słowa: „że w Europie stało się zimno.“ Dziś Francya w rozkładzie i niemocy, okazuje małoduszność nawet w zapasach z Chińczykami. Na rzymskim Kapitolu, gdzie stała świątynia Jowisza, zjednoczone Włochy wznoszą pomnik dla królaodnowiciela, i nadają uroczystości cechę pogańską, ale stan wewnętrzny półwyspu nie przypomina tej świetności, jaką Italia, choć rozdzielona, a często poddana obcym władcom, zajmowała przez wieki wobec rozwoju cywilizacyi ludów chrześciańskich.

Do tych wszystkich zawodów, zwątpień i rozpaczy, dodajmy postrach i grozę problematów socyalnych. Nie podzielając teoryi kataklizmów, przyznać trzeba, że nigdy żywioły wywrotu nie były silniej zorganizowane, nie poruszały tak wielkich mas i nie rozporządzały podobnemi środkami; nie miały cechy tak dzikiej, jak te, które od komuny paryskiej, zamachów rosyjskich i wybuchów Fenian, objawiają się podziemnym grzmotem w różnych stronach świata.

Wiek XIX w połowie ostatniej dekady wstępuje w okres zgrzybiałości. Obiecywał on tak wiele; sądził, że dochodzi do syntezy dziejów ludzkości, że zerwie wszystkie okowy, zdobędzie ideał wolności i szczęścia. Wykołysała go legenda wojen napoleońskich, poezya romantyczna, filozofia idealistyczna — i miał on też do połowy swego żywota zasób optymizmu i ideałów — we wszystkich kierunkach myśli i działania.

Zwolna gasły te światła — jakby jakieś czarne na ziemię zleciały duchy — wszystko przybrało ponurą postać. Równie jak ów optymizm i idealizm pierwszej połowy stulecia, jak ta wiara w potęgę postępu, tak i to zwątpienie i ta rozpacz dni dzisiejszych jest buntem ducha ludzkiego przeciw prawom Bożym, rządzącym w historyi. Ziemi w raj zamienić nie można, ale także kres dziejów ludzkości nie dąży do zwycięstwa złego Spiralną wstęgą snuje się ten postęp dziejowy ludzkości zwolna w górę, ku prawdom przedwiecznym — są też chwile ciężkie i dni jaśniejsze, w miarę oddalenia się lub zbliżenia do tej myśli Opatrznej, w miarę zgody z prawami nadanemi dziełom Stwórcy w naturalnym porządku świata i z prawdami objawionemi przez Zbawiciela.

Z góry więc i z dołu Bóg postawił zaporę i złożył rękojmie społeczności ludzkiej i narodom chrześciańskim, chroniące ich byt i zapewniające ich rozwój — w prawach przyrodzonych i prawdach wiary.

Ten tylko uledz może pesymizmowi, który ludzką jedynie przykłada miarę i wagę do wypadków świata. Najbardziej pognębieni i uciśnieni, nie mamy zaiste prawa do skarg. Po stu latach, gdybyśmy przeprowadzili ścisły rachunek, przekonalibyśmy się, żeśmy tylko to z sił wewnętrznych utracili, cośmy sami zmarnowali. Każdy szał okupywaliśmy nowemi ofiarami, każdą lekkomyślność utratą ziemi i rozkładem. Ale mimo ucisków, przetrwaliśmy wiele i zdobyliśmy pracą niejedno, rozszerzyła się skala społeczna tętna narodowego i podniósł poziom cywilizacyjny od lat stu. Najwstrętniejsze środki wynarodowienia okazywały się bezskuteczne, jeśli im w pomoc nie poszła nasza własna wina. Niejedno przetrwaliśmy — przetrwamy i tę chwilę ucisku. Zdrowia społecznego więcej w naszym organizmie, niż tam, gdzie niewiara przygotowała grunt namiętnościom. Jak pesymizmu w innych dzielnicach, tak chrońmy się tej niecierpliwości, która w pomyślnych warunkach każdą przeciwność lub chwilowy zawód podnosi do znaczenia bankructwa, i kusi na manowce z gościńca wytkniętego i bezpiecznego Ta lekkomyślność byłaby zbrodnią, bo tu na nas wyłącznie cięży odpowiedzialność wobec tych, którym tylko bierne pozostaje cierpienie.

Więc w tej czarnej godzinie trzeźwo spoglądnijmy za siebie, a z ufnością i wiarą w przyszłość. Chrońmy się pesymizmu, który każe opuszczać i zakładać ręce, bo on równie zgubny, jak optymizm, który nas tylekroć wystawiał na ciężkie zawody.

Narody chrześciańskie mają hasło dziejowe, w jakichkolwiek znajdują się warunkach, wznoszą go równie z katakomb, jak w epokach potęgi i tryumfu — hasło życia, zmartwychwstania — wznieśmy więc radośnie ten okrzyk: Alleluja! Chrystus zmartwychwstał!

---

Nie wiodło się w ostatnich czasach państwom europejskim w walkach z poganami, cywilizowanym społeczeństwom z barbarzyńcami! Pod tem przykrem wrażeniem obchodzi świat chrześciański największe swoje święto!

Porażki wojskowe są często przypadkowe, zależą od licznych w grze będących czynni-

---

# POTOP

(55) POWIEŚĆ

przez

***Henryka Sienkiewicza.***

**Tom drugi.**

(Ciąg dalszy.)

— Jeśli pan Zagłoba przyjdzie nam na ratunek — rzekł o świtaniu Wołodyjowski — to na tym gościńcu najłacniej mu będzie drogę zastąpić, bo z Upity już mógł nadążyć.

— Może on tam gdzie czycha! — rzekł Stanisław Skrzetuski.

— Miałem nadzieję, pókim Szwedów nie zobaczył — odpowiedział Stankiewicz — ale teraz już mi się wydaje, że niemasz dla nas rady...

— Głowa Zagłoby w tem, żeby ich ominąć, albo okpić, a on to potrafi.

— Jeno, że kraju nie zna.

— Ale ludzie laudańscy znają, bo pieńkę i wańczos i smołę aż do Rygi wożą, a w mojej chorągwi takich nie brak.

— Muszą już Szwedzi koło Birż wszystkie miasteczka zajmować.

— Piękni żołnierze ci. którycheśmy w Szawlach widzieli, trzeba przyznać — mówił mały rycerz — chłop w chłopa na schwał!... uważaliście przytem, jakie konie mają spasłe.

— To inflanckie konie, nader silne — rzekł Mirski. — I nasze towarzystwo husarskie i pancerne w Inflanciech szuka koni, bo to u nas szkapiny drobne.

— Gadaj mi waść o szwedzkiej piechocie! — wtrącił Stankiewicz — jazda, choć wspaniałą czyni postać, mniej cnotliwa. Bywało, że jak nasza chorągiew, a zwłaszcza z poważnego znaku runie na tych rajtarów, to i dwóch pacierzy nie wytrzymają.

— Waszmościowie jużeście ich kosztowali, za dawnych czasów — odrzekł mały rycerz — a ja jeno muszę ślinę łykać. To mówię wacpaństwu, gdym ich teraz w Szawlach ujrzał i te ich żółte brody, jako kądziele, aż mi mrówki zaczęły po palcach chodzić. Ej, radażby dusza do raju! a tu siedź na wozie i zdychaj!...

Pułkownicy umilkli, ale widocznie nie sam tylko pan Wołodyjowski płonął tak przyjaznemi dla Szwedów uczuciami, bo wkrótce uszu więźniów doszła następująca rozmowa dragonów, otaczających wóz:

— Widzieliście tych psiawiarów pogańskich — mówił jeden żołnierz — mieliśmy się z nimi bić, a teraz będziem im konie czyścili...

— Żeby to najjaśniejsze pioruny zatrzasły! — mruknął drugi dragon.

— Cicho bądź, będzie cię Szwed miotłą po łbie w stajni moresu uczył!

— Albo ja jego.

— Głupiś! nie tacy, jak ty chcieli się na nich porwać, i masz, co się stało!

— Największych rycerzy im odwozimy, jakoby psu w gardło. Będą się nad nimi, żydowskie ich macie, znęcać.

— Bez żyda się z takim szołdrą nie rozmówisz. Toż i komendant zaraz w Szawlach po żyda musiał posłać.

— Żeby ich mór pobił!

Tu pierwszy żołnierz zniżył nieco głos i pytał:

— Mówią, że wszyscy, co lepsi żołnierze, nie chcą z nimi przeciw panu własnemu służyć.

— A jakże! Alboś to nie widział Węgrzynów, albo to pan hetman nie pociągnął z wojskiem na opornych. Niewiadomo jeszcze, co się stanie. Toż i naszych dragonów kupa się za Węgrzynami ujęła, których ponoś wszystkich rozstrzelają.

— Ot im nagroda za wierną służbę!

— Do djabła taka robota!...

— Żydowska służba!!...

— Stój! rozległ się nagle głos jadącego w przedzie pana Rocha.

— Bodaj ci kula w pysku stanęła — mruknął głos przy wozie.

— Co tam? pytali żołnierze, jedni drugich.

— Stój! zabrzmiała powtórnie komenda.

Wóz stanął. Żołnierze wstrzymali konie. Dzień był pogodny, jasny. Słońce już weszło — i przy jego blaskach widać było na gościńcu, w przedzie, wznoszące się kłęby kurzawy, jakoby stada, albo wojsko szło naprzeciw.

Wkrótce w kurzawie poczęło błyskać, rzekłbyś, że kto iskry wśród kłębów rozsypuje — i światełka migotały coraz wyraźniej, niby świece jarzące, dymem otoczone.

— To groty połyskują! zawołał pan Wołodyjowski.

— Wojsko idzie.

— Pewnie szwedzki jaki oddział.

— U nich tylko piechota ma włócznie, a tam kurzawa szybko się porusza — to jazda, to nasi!

— Nasi! nasi! powtórzyli dragoni.

— Formuj się! zagrzmiał głos pana Rocha.

Dragoni otoczyli kołem wóz. Pan Wołodyjowski miał płomień w oczach.

— To moi laudańscy ludzie z Zagłobą! — nie może inaczej być!

Już tylko staje drogi dzielło zbliżających się od wozu — i odległość zmniejszała się z każdą chwilą — bo przeciwny oddział nadchodził rysią. Nakoniec z kurzawy wysunął się potężny oddział wojska idącego w dobrym szyku, jakoby do ataku. Po chwili, jeszcze byli bliżej. W pierwszym szeregu, nieco od prawej strony, uwijał się pod buńczukiem jakiś potężny mąż z buławą w ręku. Ledwie go pan Wołodyjowski wziął na oko, wnet zakrzyknął:

— To pan Zagłoba! jak Boga kocham pan Zagłoba!

Uśmiech rozjaśnił twarz Jana Skrzetuskiego.

— On! nie kto inny! — rzekł — i pod buńczukiem! już się na hetmana kreował. Poznałbym go po tej fantazyi wszędzie.... Ten człowiek takim umrze, jakim się urodził.

— Niechże mu Pan Bóg da zdrowie! — rzekł Oskierko.

Poczem złożył ręce koło ust i począł wołać:

— Mości Kowalski! To krewniak przyjeżdża do cię w odwiedziny!

Ale pan Roch nie słyszał, bo właśnie oganiał swoich dragonów. I trzeba mu było oddać tę sprawiedliwość, że lubo garść miał ludzi, a tam cała chorągiew na niego waliła, przecie się nie zmieszał, ani serca nie stracił. Wysunął dragonów we dwa szeregi przed wóz, a tamci rozciągnęli się tymczasem i poczęli go zajeżdżać tatarską modą półksiężycem z obu stron pola. Lecz widocznie chcieli naprzód paktować, bo poczęli machać chorągwią i krzyczeć:

— Stój! stój!

— Naprzód! stępą! — zakrzyknął pan Roch.

— Poddaj się! — wołano z drogi.

— Ognia! — zakomenderował w odpowiedzi Kowalski.

Zapadło głuche milczenie: ani jeden dragon nie wystrzelił.

Pan Roch oniemiał również na chwilę; następnie rzucił się jakby wściekły na własnych dragonów.

— Ognia, psiawiary! — ryknął straszliwym głosem, i jednym zamachem pięści zwalił z konia najbliższego żołnierza.

Inni poczęli się cofać przed wściekłością męża; ale żaden nie usłuchał komendy. Nagle rozsypali się, jak spłoszone stado kuropatw, w mgnieniu oka.

— Tych żołnierzy kazałbym jednak rozstrzelać! — mruknął Mirski.

Tymczasem Kowalski, widząc, że właśni ludzie opuścili go, zwrócił konia ku atakującym szeregom.

— Tam mi śmierć! — zakrzyknął okropnym głosem.

I skoczył ku nim, jak piorun.

Ale nim przebiegł połowę drogi, w szeregach Zagłoby huknął wystrzał z garłacza; siekańce zaszumiały po gościńcu, koń pana Rocha zarył nozdrzami w kurzawę i padł, przywalając jeźdzca.

W tej samej chwili jakiś żołnierz z chorągwi Wołodyjowskiego wysunął się błyskawicą naprzód i ucapił za kark podnoszącego się z ziemi oficera.

— To Józwa Butrym! — zawołał Wołodyjowski — Józwa Beznogi!

Pan Roch chwycił z kolei Józwę za połę, i poła została mu w ręku; poczem jęli się wodzić, jak dwa zczepione jastrzębie, bo obadwaj olbrzymią obdarzeni byli siłą. Strzemię Butrymowi pękło, a sam zleciał na ziemię i przewrócił się, ale pana Rocha nie puścił, i obaj utworzyli jakoby jednę kulę, która przewracała się po gościńcu.

Nadbiegli inni. Ze dwadzieścia rąk chwyciło pana Kowalskiego, który targał się i szarpał, jak niedźwiedź w matni; rzucał ludźmi, jak odyniec psami, padał, podnosił się znów, i nie dawał za wygraną. Chciał zginąć, a tymczasem naokoło słyszał dziesiątki głosów, powtarzających słowa: „żywcem! żywcem!“

Wreszcie siły go opuściły — i omdlał.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

ków, a wielce od tego głównego, a niezbadanego, co się zwie szczęściem.

Gorsze od tych porażek sprawia wrażenie energia, karność, poświęcenie i wiara, któremi ożywione są barbarzyńskie i pogańskie plemiona i narody, kiedy przychodzi porównać te przymioty z rozstrojem, miękkością, egoizmem i prostracyą tych cywilizowanych społeczeństw, które z niemi o wielkie sprawy i interesa walczą; kiedy zwłaszcza przychodzi ocenić i zastanowić się nad wewnętrznemi w ich łonie objawami, wywołanemi niepowodzeniami i trudnościami.

Stara Anglia widocznie przygotowuje się nietyle do walki, odwetu i zwycięztwa, jak do rezygnacyi, do stopniowego przetargowania swej wielkości. Ale starą Anglię podtrzymują wiekowe, a wspaniałe tradycye — spoczywające w klasach jeszcze rządzących i w instytucyach jeszcze nieobalonych, chronią ją od zgorszeń wewnętrznych wobec zewnętrznych niepowodzeń i niebezpieczeństw. Anglia w poczuciu własnego szacunku stawia jeszcze wyżej interes narodowy i państwowy nad stronniczy i nikt dotąd nie skorzystał tam z Sudanu, ani Afganistanu, aby zadośćuczynić nienawiściom politycznym, aby powalić lub poniżyć przeciwników parlamentarnych, aby żądze władzy nasycić i rząd, w najtrudniejszych znajdujący się okolicznościach, ubezwładnić lub obalić.

Tak postępują narody, społeczeństwa i stronnictwa wielkie, lub które jeszcze całkiem wielkiemi być nie przestały.

Inaczej rzecz się ma we Francyi. Tam na pierwszą wiadomość o porażce oręża francuskiego w Tonkinie, jedna opanowała myśl umysły, a wielka wiele serc radość, że nadeszła chwila obalenia rządu, który dłużej od innych trwał, że nadarza się sposobność poniewierania tego rządu i sięgnięcia po jego spadek, po jego upadku. Nie pytano się, kto zawinił i kto w jakiej mierze zawinił, nie zastanawiono się, kto zastąpi ministeryum, nawet kto zastąpić go może. W pobiciu przez Chińczyków wojska francuskiego widziało wielu, widziała większość tych, w których rękach sprawa publiczna, zapowiedź własnego tryumfu, bo obalenia istniejącego, a więc znienawidzonego rządu, i o wiele więcej nie pytano; — bez krytyki, bez sądu, bez wysłuchania go, zrzucono jednym tchem ministeryum z namiętnością i zapałem, jak gdyby walczono z Chińczykami. Odezwały się tradycye drugiego po Sedanie dnia, kiedy przyszli członkowie rządu tańczyli z radości, że Cesarz pobitym został na głowę! Takie są skutki wiekowego rozwielmożnienia się anarchii.

Senat rzymski winszował pobitemu wodzowi, że nie zwątpił o rzeczypospolitej i w tym czynie jego tkwiła, jakby dziś powiedziano, psychologiczna przyczyna wielkości i niespożytej potęgi Rzymu.

Bliskie są upadku lub nadzwyczaj dalekie podniesienia się narody, które wobec szkód i klęsk narodowych umieją tylko i przedewszystkiem oskarżać, osłabiać, lub obalać własny rząd i w stan oskarżenia stawiać swoich przewódców, przypisując im całe złe.

Szkodę czy klęskę naprawiać jedynie, czyniąc zadość własnym nienawiściom i namiętnościom, rzecz łatwa, lecz ani chwalebna, ani korzystna; zdolne to uczynić zawsze zdziecinniałe, lub najbardziej zdenerwowane społeczeństwa.

Męskie i zdrowe postępują albo wprost przeciwnie, albo inaczej.

Tańczyć z radości na wiadomość o pogromie armii narodowej, lub cieszyć się mniej więcej głośno ze szkody, jaką kraj poniósł, albo z tego, iż nie odniósł spodziewanych korzyści, dlatego, że można to złożyć na karb przeciwnika politycznego, to mniej zręczne, niż się wydaje na razie, ale wobec historyi to niezawodnie grzesznem jest, a czasem ochydnem! Ale co gorsze jest, to objaw upadku nietylko państwowego, ale głębiej sięgającego, bo społecznego; objaw, upadającej lub chwiejącej się cywilizacyi, która nawet z barbarzyńcami nie zdolna się już zmierzyć.

I przypadkowo zapewnie, ale w sposób nader nauczający tak wypadło, że w chwili, gdy dwa mocarstwa, przedstawiające najświetniej, najdawniej cywilizacyę zachodnią, od barbarzyńców doznawszy porażki, stały się wewnątrz: jedno widownią słabości, drugie igraszką oddawna rozkiełznanej anarchii, że właśnie święcił wśród narodu swojego pamiętną rocznicę mąż istotnie silny, może ostatni silny z tej cywilizacyi.

Nie miejsce tu zaiste ani podnosić, ani spierać się o wartość tego męża — trudnoby to uczynić bez śmieszności. Co zdziałał ks. Bismark, jakich rozmiarów jest to mąż stanu, wie dziś każdy i wie tem głównie, że każdy to odczuwa.

Zazdrościć go jego ojczyznie, byłoby niegodnem. Cieszyć się, że go posiada, my nie możemy; uznać, że on wart społeczeństwa, z którego powstał, a społeczeństwo warte męża tego, którego wydało, musimy i winniśmy, a tylko zapisać możemy, że dziejowy obrót rzeczy postawił nas w rzędzie tych, z którémi i to społeczeństwo i ten mąż znajduje się w walce. Dla nas zaś nie jest to pociechą, ani wynagrodzeniem, że nienawiść do nas stała się tego wielkiego człowieka — małostką.

Mniemamy też, że w dniu, w którym ks. Bismark obchodził siedmdziesiątą swoją rocznicę, pomimo iż przyświecały mu tak pomyślne dla niego i jego zamiarów wypadki, jak niepowodzenia angielskie w Sudanie, niebezpieczeństwa grożące w Afganistanie, porażka Francuzów w Tonkinie i pełne dla niego otuchy i bezpieczeństwa zajścia wywołane tą porażką w Paryżu, nie ocenił on tych wypadków zwykłą tuzinkową miarą dyplomatyczną, lecz z pewną słuszną dumą porównał istotne warunki bytu i potęgi własnego narodu i własnego państwa z innemi. I właśnie w tym obchodzie, którego opisy jeszcze niewyczerpane, objawiły się przyczyny niektóre różnic między społeczeństwem, na czele którego stoi ks. Bismark, a innemi i przyczyny odmiennych też skutków.

Uczczenie przez Niemców zasług i czynów księcia Bismarka, — nikt temu nie będzie śmiał zaprzeczyć było aktem narodowym i patryotycznym. W tem uczczeniu zamilkły z pewną godnością niemal wszystkie nienawiści stronnicze, nie dało się słyszeć skrzypnięcie zawiści lub zazdrości, nie odezwały się zbyt głośno nawet słuszne a liczne urazy.

Ci co ze względów taktyki stronnictw nie brali udziału w obchodzie, potrafili to uczynić z powagą i z uszanowaniem dla głównej jego myśli.

Pierwszy Cesarz nie wahał się oddać ks. Bismarkowi co się ks. Bismarkowi należało, bez restrykcyi, bez obawy o własną sławę wobec współczesnych i potomnych, bez obawy i zazdrości o własną władzę — a za nim poszedł naród od profesora do studenta, od szlachcica do chłopa. I obchód był tem zwłaszcza imponujący, że postawił ideę narodową i wielkość państwa po nad wszystko, po nad wszelkie wielkości, nawet ponad namiętności. Był on imponujący, bo był objawem siły politycznej opartej o jej wynik, to jest o siłę materyalną, był obrazem patryotyzmu, stwierdzającego się ofiarami i gotowością do ofiar, nawet do ofiary miłości własnej, tak najwyższych, jak najniższych.

Słyszymy już, co na to nam odpowiedzą; Ależ! Dajcie nam Bismarków, dajcie nam tej wartości ludzi do większych, czy do mniejszych rzeczy lub zadań. Niech oni w szerszym lub ciaśniejszym zakresie spełnią to, co on dla ojczyzny uczynił, a niezawodnie, czcić, słuchać ich będziemy, a wobec nich nawet zazdrość, nawet zawiść stłumić potrafimy!

Ci jednak którzyby tak rozumowali, zapomnieliby, że na wielkich, czy nawet znakomitych ludzi narody i społeczeństwa zasłużyć sobie przedewszystkiem muszą, że są oni wynikiem ich usposobienia, ich politycznego zdrowia i ich pracy i uczuć — a tego dowiódł ponownie dopieroco ukończony w Berlinie obchód.

To zaś pewna, że społeczeństwa i stronnictwa, w których ludzie przewodni, tańczą na wiadomość o pogromie wojska na granicy lub cieszą się i spekulują na niepowodzeniach krajowych, że te społeczeństwa lub stronnictwa nie wydadzą ani do wielkich, ani do mniejszych rzeczy ludzi tej miary, lub tego gatunku, co ks. Bismark.

A można historyozoficznie spierać się w nieskończoność o istotną podobnych ludzi wartość, ale politycznie i ze stanowiska patryotycznego można tylko przyznać iż są oni najwyższym wyrazem i polityki i patryotyzmu.

Co powie filozofia historyi o ks. Bismarku, tego nie wiemy; ale ze stanowiska politycznego nie potrzeba przyznawać, bo stwierdzić się musi, że jest on obecnie najpotężniejszą w świecie postacią, niemającą sobie równej, coby w dzisiejszych czasach jeszcze nie wiele znaczyło, ale także, że nie wielu równa się z nim pod względem siły myśli i czynów w przeszłości, a przedewszystkiem, że jest on jedynym panem położenia.

Czy mu to same przynosi tylko zaszczyty i korzyści? Nie mniemamy. Nietylko górujące stanowisko, które zajmuje, ale także wyjątkowe intelektualne warunki, które posiada, narzucają na niego obowiązki i zwiększają w sposób niesłychany jego odpowiedzialność.

O ile jednym i drugiej ostatecznie sprosta, lub nie, powie już nietylko historya, ale i polityka.

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 3 kwietnia.

Sankcyi ustaw o krajowych przedsiębiorstwach melioracyjnych można oczekiwać już w najbliższym czasie, gdyż ministerstwo rolnictwa zwróciło operaty techniczne, o których rychłe przysłanie upominał się Wydział krajowy, i oznajmiło przytem, że kwestya sankcyi niebawem rozstrzygnięta zostanie. Dołączony przez ministerstwo elaborat technicznego departamentu wskazuje, że operaty techniczne wzięte za podstawę przy projektowaniu pierwszych krajowych melioracyj, poddane były ściślej krytyce fachowej, która w ogólności wypadła korzystnie. Ministeryalny departament techniczny zwrócił jednak uwagę na niektóre szczegóły techniczne, których przyjęcie w wykonaniu wpłynąć może na zniżenie kosztów. Nie przytaczam uwag tych, gdyż są to kwestye fachowe. Skoro główna część czynności, poprzedzających sankcyę, tj. rozpatrzenie operatów nie wywołała żadnego szkopułu zasadniczego, to już można oczekiwać, że część jurydyczna także nie wykaże szkopułów.

Przed trzema laty Sejm uchwalił wezwanie do rządu o ustanowienie katedry prawa polskiego w uniwersytecie lwowskim. Że dotąd nie stało się zadość temu wezwaniu, na to złożyły się okoliczności, które usprawiedliwiają zwłokę. Ministerstwo już przed dwoma laty, przechylając się do życzeń kraju w zasadzie, oświadczyło gotowość do utworzenia katedry prawa polskiego we Lwowie.

Nie można było jednak na razie obsadzić katedry w sposób odpowiedni i dlatego Wydział prawa i administracyi oświadczył, że dopiero po przygotowaniu odpowiedniej kandydatury wystąpi z pozytywnemi wnioskami. Było to publiczną tajemnicą, że upatrzonym kandydatem jest docent dzisiejszy Dr Oswald Balzer, którego habilitacya tak znakomicie wypadła. Dr Oswald Balzer wykłada obecnie prawo polskie jako docent za remuneracyą, a po upływie kursu przyjdzie kolej na merytoryczne traktowanie kwestyi katedry prawa polskiego. Że Dr Oswald Balzer odpowie oczekiwaniom jako docent, tego nie bez podstawy spodziewać się można. Ale jeszcze ktoś ma ważny obowiązek do spełnienia, tj. młodzież akademicka. Rzecz naturalna, że dla korzystnego sfinalizowania sprawy katedry prawa polskiego, nie może być obojętna frekwencya, która dawniej niezbyt świetnie się przedstawiała.

Corocznie wpływające do Sejmu petycye o przyspieszenie czynności około zakładania ksiąg gruntowych mogłyby wzbudzić mniemanie, że pod tym względem stoimy ciągle na jednym punkcie, a przynajmniej, że bardzo a bardzo daleko nam do tego, żebyśmy wszędzie mieli księgi gruntowe. Tymczasem rzecz nie przedstawia się tak niekorzystnie. Na 5961 gmin katastralnych w kraju naszym, po koniec roku 1884 posiadało księgi gruntowe 4394 gmin, a więc 73·7%. W okręgach sądu krajowego w Krakowie i sądu obwodowego w Złoczowie, zakładanie ksiąg gruntowych już się ukończyło, a w okręgach sądu krajowego we Lwowie pozostaje jeszcze tylko sporządzenie wykazów hipotecznych dla miasta Lwowa. Skoro, jak już donosiłem, ministerstwo wskutek zeszłorocznej uchwały sejmowej, w miarę możności przyspieszyć postanowiło dalsze zakładanie ksiąg gruntowych, można mieć nadzieję, że prędzej dojdziemy do celu, aniżeli spodziewano się jeszcze przed kilku laty.

Jest to już fakt, że nie wszędzie gdzie tyfus panuje, głód uważać można za źródło złego. Pod Lwowem np. w jednej gminie, która w r. z. elementarnych klęsk nie poniosła, wybuchł tyfus i sprzątnął najpierw dwóch najzamożniejszych włościan, wójta i jego zastępcę. Mimo to faktem jest także, że głód, a obok głodu niezdrowa woda do picia wywołuje chorobę. Zasiłki z rządowych funduszów wysyłane są dalej, gdzie tylko zachodzi obawa głodu. W ostatnich dniach otrzymały dotknięte głodem gminy: w powiecie stanisławowskim 2500 złr., gródeckim 300 złr., drohobyckim 500 złr. złoczowskim 600 złr., grybowskim 1000 złr., mościskim 500 złr., rzeszowskim 120 złr., jaworowskim 300 złr., W ciągu marca wysłano z kasy rządowej tytułem bezzwrotnych zapomóg na żywność razem 49.050 złr.

---

Minister handlu zamianował komisarza w stanie spoczynku Jarosława Michałowskiego, komisarzem jeneralnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych.

---

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Stanisława Zacharyasza bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

---

Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała asystenta pocztowego Leona Duńczewskiego oficyałem pocztowym w Buczaczu, praktykanta pocztowego Grzegorza Hnatyka asystentem pocztowym w Tarnowie i ekspedytora pocztowego Juliusza Neczasa asystentem pocztowym w Buczaczu i przeniosła asystenta pocztowego Eugeniusza Hervy'ego z Buczacza do Lwowa.

# Sprawy krajowe.

☐ Piszą nam ze Lwowa:

Z funduszu krajowego otrzymały dalsze bezprocentowe pożyczki na zasiewy jare, następujące powiaty:

1) **Tłumacz** dodatkową zaliczkę 3.000 złr. dla gmin;

2) **Chrzanów** 600 złr. dla obszaru dworskiego Jankowice;

3) **Przemyśl** 1.000 złr. dla obszaru dworskiego Buców.

Tytułem zaś zapomóg bezzwrotnych bądź to na zakupno żywności dla zagrożonej głodem i chorobami zakaźnemi ludności, bądź też na roboty publiczne przyznano w ostatnich dniach z funduszów publicznych następne kwoty:

a) z krajowego funduszu zapomogowego dla dotkniętych powodzią:

powiatowi Myślenickiemu 2.000 złr. na rekonstrukcyą zniszczonych powodzią dróg gminnych, celem dostarczenia zarobku ludności z szczególniejszem uwzględnieniem gmin Brzączowice, Osieczany, Droginia i Dolnawieś, tudzież powiatowi Jarosławskiemu 1500 złr. na roboty koło regulacyi potoku Wyczawy, w gminach Wiązownica i Pniwoda.

b) z funduszu państwowego: pow. Drohobycz 500 złr. z szczególnem uwzględnieniem gminy Dołhe medenickie dotkniętej tyfusem; pow. Gródek 300 złr. dla nawiedzonych tyfusem gmin Jaśniska, Powitno i Stronna; powiat Grybów 2.000 złr. na zakupno żywności, ewentualnie na roboty publiczne; pow. Stanisławów 2.500 złr. (zapomogę równą krajowej przedtem udzielonej) na żywność z szczególniejszem uwzględnieniem nawiedzonych tyfusem gmin Pitrycz, Kozina Perłowce i Dubowce; wreszcie pow. Złoczów 600 złr. dla gmin Serwery, Kropiwna, Józefówka i przedmieście Futor ad Zborów dotkniętych klęskami elementarnemi.

# Sprawy zagraniczne.

## Rosya.

Wobec wzmagającej się silnie ostatniemi czasy emigracyi Niemców na Wołyń i Ukrainę, *Gołos Moskwy* przytacza ciekawy ustęp z artykułu *Revue Francaise*, poświęconego temuż przedmiotowi. Zdaniem autora tego artykułu p. Marbeau, nowe *Drang nach Osten* niemiecki nie jest bez tajemnej myśli, owszem — kryje się w nim zamiar: przygotować możebność zagarnięcia kiedyś Kijowa i z nim całej Rusi.

„Bardzo wygodną jest rzeczą — powiada p. Marbeau — gdy wkraczająca do jakiegoś kraju obca armia, w każdym punkcie swego pochodu spotyka współziomków, oddawna już tu zamieszkałych, którzy, — że tak powiemy — przygotowali już i zupę i pierzynę na straży przedniej, założyli program rekwizycyi i zorganizowali systematyczne szpiegostwo pe za plecami cofającej się armii miejscowej. Nad tem też, aby to wszystko przygotować dla przyszłości, pracują dziś Prusy, a odważyć się na podobną imprezę w obecnem położeniu Europy można tylko przy szczególnie sprzyjających okolicznościach które stanowi dla Niemiec — niedbalstwo i nieoględność administracyi rosyjskiej w zachodnich prowincyach. Kolonizowanie się w nich Niemców i interdykty, nałożone na Polaków w najwyższym stopniu sprzyja ją planom przyszłego wtargnięcia Prusaków do tych zdeorganizowanych prowincyj. Wciskanie się nieustanne żywiołu niemieckiego na Ruś przybrało w ostatnich latach piętnastu rozmiary prawdziwej inwazyi. Ten ruch emigracyjny jest tak silnym, że zwrócił uwagę niemieckich jeografów przyszłości, w mapie bowiem wydanej przez Sehillera widzimy ogromny napis *Deutsche*, umieszczony w poprzek Wołynia, a wzdłuż drogi, łączącej Brześć Litewski z Kijowem, t. j. na podniosłości, rozdzielającej koryta Bugu i Wisły od koryta Dniepru. Jest to pole walki, na którem niezawodnie zmierzą się kiedyś dwie wielkie wojskowe armie: sprzymierżona niemiecka i rosyjska.

Tyle słów publicysty francuskiego. Dziennik rosyjski, który je przytacza (*Gołos Moskwy*) pokłada w nie wiarę zupełną i z całej siły uderza na gwałt, ostrzegając rząd rosyjski, aby wcześnie zapobiegał złemu, ograniczając wolność emigracyi Niemców do Rosyi.

Inaczej jednak i nierównie chłodniej zapatrują się na te rzeczy *St. Piet. Wiedomosti*, które powiadają:

„Kolonizacya Niemców w naszych pogranicznych guberniach, powinna oczywiście wywołać z naszej strony właściwe starania o spotęgowanie rosyjskiego żywiołu tamże. Ale z samego faktu istnienia tej kolonizacyi, a nawet wzmagania się jej, nie należy wysnuwać innych wniosków nad ten, że warunki ekonomiczne naszych pogranicznych prowincyj i ich sąsiedztwo blizkie z niemieckim *Vaterlandem* sprzyjają przesiedlaniu się do nich nieposiadających ziemi, a pragnących ją posiąść kolonistów.

„P. Marbeau — zanadto uchylił się z zakresu ekonomicznego i zadaleko wkroczył w sferę polityczną. Ze mara „intrygi niemieckiej“ przywiduje się Francuzowi — jest to rzeczą naturalną; lecz gdyby ręka krytyczna zechciała dotknąć tej mary — zniknie ona, bo jest marą“.

*Nowoje Wremia* zaś znajduje w kolonizacyi niemieckiej to jedno tylko ubliżającem dla Rosyi, że Niemcy zapatrują się na nią jako na naturalny teren kolonizacyjny dla siebie. „Dziwnie wszak brzmiałaby np. wiadomość, że Niemcy kolonizują jedną z prowincyj francuzkich. A Rosya — to dla nich coś takiego jak Ameryka, albo Australia: są pieniądze, albo nawet ich niema, tylko poprostu są nogi — marsz do Rosyi, siadaj tu i dorabiaj się. Dorobiłeś się — hajże napowrót *nach Vaterland*. O obowiązkach jakichkolwiek kolonizatorów rosyjskich względem Rosyi — ani słychu“.

---

**Z Bułgaryi** dochodzą do *Mosk. Wiedomostiej* następujące wiadomości, które ten dziennik nazywa „bardzo złowieszczemi.“

„Czy wiadomo rządowi rosyjskiemu - powiada korespondent — że przedtem odbywała się tajemnie, a teraz, od czasu koronacyi i odwołania oficerów rosyjskich, którzy byli adjutantami przy księciu, a zwłaszcza od czasu zawarcia między Rosyą a Bułgaryą konwencyi wojskowej, ograniczającej do trzech lat pobyt rosyjskich oficerów w armii bułgarskiej, — odbywa się jawnie agitacya pomiędzy młodymi oficerami bułgarskimi, schlebiająca ich narodowej miłości własnej i ich ambicyom i zaszczepiająca zazdrość i nienawiść dla oficerów rosyjskich i dla wszystkiego, co nosi imię rosyjskie, — a to wszystko w celu wygnania Rosyan z Bułgaryi i poddania Bułgarskiej armii pod obce wpływy? Nie dość na tem. Takaż sama agitacya odbywa się i w szkole junkrów, pomiędzy uczącą się w niej młodzieżą, wszczepiając w serca i umysły przyszłych oficerów bułgarskiej armii uczucia najzacieklejszej nienawiści przeciw Rosyanom i Rosyi. Podobna propaganda prowadzi się też na wielką skalę i na prowincyi przez agentów i agitatorów księcia. Naelektryzowani w ten sposób oficerowie bułgarscy rozszerzają już uczucia nieprzyjaźni dla Rosyi i między żołnierzami. Nie wszyscy wprawdzie oficerowie bułgarscy poddają się tym szkodliwym wpływom. Są między nimi ludzie rozumni, umiejący patrzeć w przyszłość rozważnem okiem i rozumiejący dobrze, do jakiej przepaści pchają ich ojczyznę podobne agitacye i jak zgubnych można się spodziewać skutków po takiej demoralizacyi armii. Ci nieliczni dobrze myślący oficerowie, pojmując, jakie nieszczęścia na ich młode księztwo ściągnąć mogą nierozsądni ich koledzy, spodziewający się zostać kiedyś ministrawojny, patrzą na nich ze zgrozą i pogardą. Ale też są za to w niełasce u księcia i niezawodnie imiona ich są zapisane u niego w czarnej księdze.“

Następnie korespondent rozpływa się w żalach nad zupełnym upadkiem wpływów rosyjskich w Bułgaryi, dzięki „dwulicowej polityce księcia.“ Jest np. wszelka pewność, że i w kwestyi kolejowej Austrya uzyska zwycięztwo. Starań ona w tej sprawie nie szczędzi.

„Licytacya na budowę linii kolei żelaznej Wakarel-Carebrad odbyć się ma zaraz po świętach Wielkanocnych. Jako główny konkurent stanie baron Hirsch, za którego plecami kryje się rząd austryacki. „Za nic w świecie niedopuścimy Rosyan do udziału w budowie tej kolei“ — wyraził się niedawno ajent austryacki przed jednym ze swych zaufanych — „ponieważ byłby to niebezpieczny precedens na półwyspie bałkańskim.“ — Rząd austryacki przyrzekł olbrzymią subwencyę baronowi Hirschowi, aby on mógł, w razie zniżenia ceny przez Rosyan, pozostać przy budowie kolei, chociażby za cenę, narażającą na nieuchronne straty. Straty te oczywiście odbije sobie p. Hirsch i na skórze bułgarskiej, przez wytoczenie potem rządowi rujnujących procesów, w których będzie go popierała znowu Austrya. — Ze strony rosyjskiej współzawodnikiem Hirscha przy licytacyi o budowę kolei będzie p. Hubonin, ale upadnie on niezawodnie, bo nikt go ani bronić, ani popierać nie myśli.“

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 4 kwietnia.

**Swięta Wielkanocne** zapowiadają się wesoło, pogoda wiosenna, święcone w wielu domach zapowiedziane. Wiele też przybyło rodzin bądź to dla uczestniczenia w obchodach kościelnych „słowiańskiego Rzymu“, bądź na zebrania weselne, które niebawem po świętach mają nastąpić. Wśród gości świątecznych powitamy także Marszałka krajowego, który jutro rano przybędzie do Krakowa. W chwili gdy gromadzić się mamy przy święconem jajku — zwracamy do przyjaciół naszego dziennika i ogółu społeczeństwa — życzenia wesołego *Alleluja!*

— **Posiedzenie Komitetu** budowy pomnika Mickiewicza odbędzie się, jak o tem zawiadamia członków Przewodniczący, 16 kwietnia o godzinie 10-ej przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej. Na porządku dziennym: sprawozdanie sądu konkursowego.

— **Podwójny pogrzeb**. Wczoraj donieśliśmy o zgonie ś. p. X. Rudolfa Hoppego T. J., dziś przychodzi nam znów donieść o nowej stracie tegoż zakonu. Tej nocy skończył X. Konstanty Obmiński T. J. w 37 roku życia, a 20 zakonnego powołania. Najprzód był nauczycielem w konwikcie tarnopolskim, później misyonarzem ludowym po Galicyi, od roku kierował on Apostolstwem modlitwy. Wspólny pogrzeb obu zmarłych księży odbędzie się w niedzielę wielkanocną o godzinie 5ej po południu z kościoła OO. Jezuitów na Wesoły.

— **W Stowarzyszeniu rękodzielników** pod opieką św. Józefa były nauki rekolekcyjne przez pierwsze trzy dni wielkiego tygodnia, to jest przez poniedziałek, wtorek i środę, poczem nastąpiła w wielki czwartek wspólna spowiedź i Komunia w kościele na Wawelu. Nauki te głosił X. Dr prof. Lenkiewicz, a jak łatwo zrozumieć, dopiero po skończonej pracy przy warsztatach, to jest dopiero po ósmej wieczorem rozpoczynały się te konferencye. Widok zaiste był podnoszący, jak czcigodny profesor *Almae Matris Jagellonicae* do zgromadzonych rękodzielników starszych i młodszych, w sali, która zwykle służy do zabaw Stowarzyszenia, tak późnym wieczorem wśród uroczystej ciszy głosił te nauki. Głęboka i obszerna wiedza teologiczna, a oraz dokładna znajomość życia i potrzeb naszych rękodzielników, jaką prelegent okazał, to jedynie może wytłumaczyć, dlaczego członkowie Stowarzyszenia po całodziennej ciężkiej pracy z taką czcią i z równą uwagą codziennie słuchali przeszło półtoragodzinnej nauki.

Po ostatniej konferencyi, prawie o godzinie 10ej w nocy, we środę, wobec zgromadzonych słuchaczy, podziękował Prezes Stowarzyszenia serdecznie X. prelegentowi za jego trud i nauki, a zgromadzeni członkowie kilkakrotnem „Bóg zapłać“ również swą wdzięczność okazali X. Lenkiewiczowi. Zarząd Stowarzyszenia rekolekcyami temi jasno wskazał, jak dobrze pojmuje zadanie Stowarzyszenia ku opiece rękodzielników, a zgromadzeni członkowie wspólnem słuchaniem nauk, odbytą spowiedzią i Komunią, również okazali, iż mimo tak zgubnych nurtujących prądów wśród klasy ciężko pracującej, słowo serdeczne i czyn prawdziwie chrześciański może jeszcze wydać bardzo dobre owoce.

— **Czyja jest wieża** wyższa kościoła Panny Maryi w Krakowie, ta, która dała powód przysłowiu, „Wysoki jak wieża Maryacka“? Takie pytanie ma się w tych czasach rozstrzygnąć z powodu wezwania przez Magistrat miasta dozoru kościelnego, iżby się zajął restauracyą tej wieży, którą zamieszkuje służba miejska strzegąca od pożarów i dzwonnik wybijający godziny, a otrębujący je. Zdaje się jednak, że jakkolwiek ostatnia restauracya wieży w r. 1842 odbyła się kosztem parafian, byłoto bezprawnie, nigdy inaczej nie pojmowano bowiem prawa własności wieży, jak że należy do miasta. W aktach z XVII i XVIII wieku spotykamy się ciągle z wydatkami miasta na restauracyą tej wieży, a co więcej, w spisie własności miejskich figuruje *turris excubiarum*. Dowiadujemy się, pisze *Przyjaciel Sztuki kościelnej*, że JE. Paweł Popiel, jako przewodniczący komitetu parafialnego, postarał się o dokładne wypisy z aktow tych, celem zakomunikowania ich władzom, do których od uchwały Magistratu rekuruje.

— **Kasa Zaliczkowa przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa**. Podzielić się możemy z naszymi drobnymi rękodzielnikami i przemysłowcami, dobrą na Swięta wiadomością. Dyrekcya bowiem Kasy Oszczędności, tej Kasy, której obywatelskiemu działaniu wiele zawdzięczyć należy w naszych trudnych stosunkach, zakłada obecnie w swoim gmachu praktycznie obmyślaną Kasę zaliczkową, a to na mocy uchwały Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności, zatwierdzonej reskryptem Namiestnictwa. Dyrekcya zakreśliła Kasie Zaliczkowej jako cel: udzielanie osobom zaufania godnym, przedewszystkiem rękodzielnikom i przemysłowcom tanich pożyczek na kredyt osobisty, spłacalnych wedle umowy w ratach tygodniowych, miesięcznych, kwartalnych lub półrocznych, za solidarnem poręczeniem osoby zaufania godnej, lub wyjątkowo za złożeniem odpowiedniego zastawu. Pożyczki udzielane będą w wysokości złr. 10 do złr. 200, za opłatą 4% rocznie. Ażeby zaciągnięcie pożyczki nie było, jak zwykle, połączone z większemi kosztami, Dyrekcya Kasy Oszczędności zaprowadza drukowane już skrypta dłużne, które nie wobec notaryusza, ale wobec dwóch wiarogodnych świadków w biurze Kasy przy zaliczeniu pożyczki podpisane być mają. Skrypt dłużny opatrzony będzie tylko stemplem, stosownie do wysokości pożyczki. Ustne zgłoszenia o pożyczkę przyjmować będzie Kasa Oszczędności miasta Krakowa, a ustne dlatego, by pisarze pokątni nie wyzyskiwali niezamożnych rękodzielników lub przemysłowców, chcących zaciągnąć pożyczkę. Dlatego też przygotowano już drukowane podania, które za zgłoszeniem się strony wypełniane będą w Kasie bezpłatnie. Rzemieślnicy i przemysłowcy drobni ocenić mogą z własnego, bolesnego nieraz doświadczenia, jak taka właśnie instytucya wiele dobrego dla nich zrobić może w rozlicznych wypadkach, których tu dla wielkiej liczby wymieniać nie możemy. Brak taniego kredytu i niemożność pożyczenia drobnej kwoty w przeciągu kilku godzin, były nieraz powodem wielu nieszczęść i groźnych następstw dla rzemieślnika. I to było właśnie pole, na którem lichwa dotąd szerzyć się mogła w tysiącach odmiennych kształtów, a temu właśnie nowo powstająca

Kasa zapobiedz może. A wątpić nie można, że Kasa ta odegra ważną rolę przy zawiązywaniu spółek rzemieślniczych, tyle potrzebnych dla ochrony naszego przemysłu, co do których ukonstytuowania przygotowawcze prace prowadzi podkomitet, wybrany z komisyi przemysłowej Rady miejskiej. Umożliwić więc ta Kasa może przystępowanie do spółek niezamożnym rękodzielnikom, którzy właśnie największej ochrony potrzebują. Fundusz Kasy zaliczkowej, wynoszący obecnie złr. 8,000, powstał z wydzielonej tej części osiągniętego czystego zysku Kasy Oszczędności w latach 1882 i 1883, która w myśl statutu mogła być użytą na dobroczynne i pożyteczne cele miejscowe, więc nie wchodzą w tę nowę instytucyę bynajmniej wkładki, lokowane w Kasie Oszczędności, lecz jest to umyślnie *ad hoc* stworzony fundusz, jak już wyżej powiedzieliśmy, a na co nacisk kładziemy, z zysków przez Kasę Oszczędności osiągniętych i fundusz ten zwiększać się będzie częścią takiego zysku każdego roku. Jest to więc poniekąd premia, płacona przez Dyrekcyę w praktyczny, jedynie możliwy sposób naszemu społeczeństwu, które przyczynia się do zysków Kasy. Odpowiednio do funduszu, ograniczy Kasa Zaliczkowa na razie swe działanie na Kraków, z wzrostem jednak funduszu rozszerzy swe działanie i na dalszą okolicę, co daj Boże jak najrychlej, a pragnąć należy, żeby z czasem rozszerzyła ta humanitarna nowa instytucya działanie swoje także na lud nasz wiejski, dla którego mogłaby nieść doraźną a tak tanią pomoc. Dodać możemy, że jest to pierwsza w kraju instytucya, która udzielać będzie w ten sposób praktyczny, nie na weksle, pożyczek i na tak tani procent.

— **Tania kuchnia.** Na święcone w taniej kuchni złożyła p. doktorowa Grabowska 5 złr.

— **Jarosław** 3 kwietnia. W sali tutejszego teatru amatorskiego odbędzie się d. 19 b. m. koncert, na którym muzyka 40 pułku odegra symfoniczny poemat p. Rajmunda Baczyńskiego p. t. „Marya,“ osnuty na tle poematu A. Malczewskiego. Kapelmistrz i kompozytor, p. E. Patzke, dokłada wszelkich starań, aby utwór ten odegranym został artystycznie. Pewni też jesteśmy, że publiczność Jarosławia i okolicy zgromadzi się licznie na tym koncercie i wesprze usiłowania Towarzystwa amatorskiego, które powzięło szlachetny zamiar wzniesienia stałego budynku dla teatru amatorskiego, nadając mu imię Aleksandra hr. Fredry, do czego skłonił wydział Towarzystwa nietylko wzgląd, iż Fredro jest najulubieńszym naszym autorem dramatycznym, ale także i ta okoliczność, że Jarosław ma poniekąd prawo uznawać go za swego, gdyż Fredro urodził się i wychował w Surochowie tuż pod Jarosławiem.

— **Ze Stanisławowa** otrzymujemy następujące pismo: „W obec zarzutu w *Kuryerze Lwowskim* z d. 16 z. m. umieszczonego, jakoby uwieńczony na konkursie projekt na pomnik Mickiewicza p. Tomasza Dykasa pod godłem „Świteź“ miał być przed dwoma laty wykonanym w Wiedniu pod kierownictwem profesora Zumbuscha, podpisani oświadczają: że powyższe twierdzenie za innym dziennikiem powtórzone, jest niezgodne z prawdą, gdyż p. Dykas wykonywał obydwa projekta swoje na pomnik Mickiewicza w Stanisławowie w pracowni gmachu Kasy Oszczędności, — jednocześnie z prześlicznemi figurami alegorycznemi dla przyozdobienia tegoż gmachu przez niego wykonanemi. Odwiedzając pracownię jego bardzo często byliśmy świadkami stopniowego postępu pracy Jego nad obu projektami — począwszy od gliny do gipsowania i bronzowania.

Jan Oksza Czechowski, przewodniczący Dyrekcyi Kasy Oszczędności; Franciszek Kopernicki, dyrektor Kasy Oszczędności; Felicyan Milerowicz, buchalter Kasy Oszczędności; Antoni Suchanek kontrolor Kasy Oszczędności; Antoni Biliński, kasyer Kasy Oszczędności; Franciszek Nemetz, likwidator Kasy Oszczędności; Ignacy Zdrassil, notaryusz; Albin Amirowicz, aptekarz; Alojzy Horoszkiewicz, inspektor podatkowy; Antoni Barancewicz, inżynier; Dr Przemysław Niementowski, prof. gimnazyalny; Józef Jaegermann, inżynier; Dr Walery Szydłowski, adwokat krajowy; Jakób Merunowicz, inżynier.

— **Namiestnictwo** dozwoliło komitetowi zakładu „Przytulisko“ św. Józefa dla sierot we Lwowie, zbierać w całym kraju składki na rzecz tegoż zakładu po koniec 1885 r., pod warunkiem, że zbieraniem zajmować się będą osoby upoważnione do tego przez komitet, a zaopatrzone w certyfikaty upoważnienia, widymowane przez dyrekcyę policyi we Lwowie.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Leśniowice w powiecie Lwowskim na ukończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ze spowiedzi.** W Warszawie jeden z wikaryuszów kościoła św. Krzyża wręczył p. G. banknot 1000 rsr., oraz lombard zastawniczy na znaczne kosztowności. Była to restytucya jednego z penitentów na spowiedzi dokonana, po wielu latach popełnionej kradzieży.

— **Obrzęd umywania nóg** w kaplicy Burgu cesarskiego w Wiedniu, odbył się z tradycyjną okazałością. Suma wieku dwunastu starców wynosi 1074 lat. Mimo nieobecności Cesarzowej, staruszki zostały również obdarzone i zasiadły do wspólnego stołu.

— **Obchód św. Metodego** w Rosyi ma przybrać niezwykłą wspaniałość. Duma miasta Moskwy wyasygnowała na koszta obchodu 100.000 rub.

— **Pensye tenorów** i prymadon oper niemieckich można w porównaniu z operą paryską nazwać skromnemi, pomimo że powszechnie uskarżają się w Niemczech na zbyteczne ich wygórowanie. — Oto kilka najważniejszych cyfr dotyczących opery paryskiej: Największą pensyę pobiera Lasalle baryton, rocznie 128,000 franków, prymadona pani Kraus 127,000 fr., artystka panna Isaac 80,000, tenor Salomon 70,000 fr. panna Richard i Deresices po 60,000 fr. tenor Sellier 66,000 fr. Obecny dyrektor Gailhard pobierał jako baryton miesięcznie 6000 fr. Favre pobierał za dyrekcyi Vauncorbeil'a miesięcznie 15,000 fr. Dzienne wydatki opery paryskiej wynoszą 20,000 franków, potrzeba zatem 16,000 dziennego dochodu aby pokryć obok subwencyi wydatki. To też nowa dyrekcya postanowiła odnowić kontrakty ze śpiewakami tylko w takim razie, jeżeli ci zgodzą się na mniejszą pensyą.

## Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 6go: *Podróż po Warszawie*, wodwil, Szobera, z muzyką Sonenfelda.

We środę 8go: Koncert pani Arklowej i Jeromina z wyjątkami z opery Władysława Żeleńskiego *Konrad Wallenrod:*

*a*) *Wujaszek Alfonsa*, komedya w jednym akcie, St. Dobrzańskiego;

*b*) Arya z wieży, z opery *Konrad Wallenrod*, Żeleńskiego, odśpiewa p. Arklowa;

*c*) Nocturno, Cisza nocy, Chopina, p. Arklowa;

*d*) Ballada z opery *Konrad Wallenrod*, Żeleńskiego, odśpiewa Jeromin;

*e*) Czaty, Moniuszki. Jeromin;

*f*) Mazurek z opery Duch wojewody, Grossmanna, Arklowa;

*g*) *Wigilia św. Andrzeja*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w jednym akcie, Dominika.

We czwartek 9go: *Górą nasi*, komedya w pięciu aktach, Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 11go: *Friebe*, komedya w pięciu aktach, Kazimierza Zalewskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Wolskiej.

W niedzielę 12go: *Friebe*, komedya w pięciu aktach, Kazimierza Zalewskiego; po raz drugi.

**Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

**Salon artystyczny Biasiona** w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Groby królewskie, Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 3go kwietnia przeważnie pochmurno; term. od 2·0 doszedł do 7·6 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 741·2 millim., term. 1·2 C. — Wiatr północny, chłodny.

— W niedzielę d. 5go kwietnia: Wielkan. Zmartwychwstania Pańskiego; ś. Wincentego Ferer.; w poniedziałek wielkan. d. 6go: ś. Celestyna; we wtorek 7go: ś. Epifaniusza m.

## Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

**Z Akademii.** Dnia 1 kwietnia, we środę, w Akademii Umiejętności, pod przewodnictwem Dra Estreichera odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którem X. kanonik Polkowski odczytał rozprawę p. t. *Poezye łacińskie z XIV wieku Jana z Kempy herbu Łodzia, biskupa poznańskiego.* — Dr Jan Hanusz, docent sanskrytu i gramatyki porównawczej uniwersytetu wiedeńskiego nadesłał rozprawę p. t. *O dobie litewsko-słowiańskiej w stosunku do prajęzyka indoeuropejskiego.* Obie prace powyższe odesłano do komitetu redakcyjnego. — Na wniosek komisyi historyi sztuki, Wydział uchwalił rozprawę p. Dra Jana Bołoza Antoniewicza, p. t. *O średniowiecznych źródłach do rzeźb, znajdujących się na relikwiarzu z kości słoniowej w skarbcu Katedry na Wawelu*, ogłosić w Pamiętniku Akademii. — Na konkurs z fundacyi ś. p. Kaspra Bieleckiege nadesłano rozprawę p. t. *Stanisława Grochowskiego życie i dzieła*, opatrzoną godłem „Alpha“, która oddana została komisyi do ocenienia.

**Teatr** po tygodniowej przerwie, spowodowanej wielkim tygodniem, otwarty zostanie w poniedziałek zawsze wabiącą publiczność *Podróżą po Warszawie.*

Następnie do końca kursu, to jest do pierwszych dni maja, obiecująco przedstawia się repertuar.

Na koncert p. Arklowej zwracamy najpierw uwagę, gdyż da on sposobność poznać najlepszą artystkę, która występowała w pamiętnem pierwszem przedstawieniu *Konrada Wallenroda*, a zarazem wyjątki z tej tak drogiej nam wszystkim opery.

Na czwartkowe przedstawienie przeznaczono tym razem wznowioną komedyę Zalewskiego *Górą Nasi*, która będzie wstępem do —

*Friebego*, tegoż autora najnowszej komedyi, odegranej po raz pierwszy w sobotę na benefis pani Wolskiej.

*Denise* Dumasa nareszcie, w przekładzie p. Arwina, ukaże się w drugim tygodniu.

Licytacya przedmiotów sztuki i ozdoby w pracowni Makarta, trwająca od kilku dni, ściągnęła wielu nabywców. Gobelin przedstawiający Scypiona przed Kartaginą, nabył p. Kraus za 1805 złr.; inny gobelin „Dawid i żona Uriaszowa,“ malarz Fröschl za 551 złr.; gobelin Jowisz, Diana i Merkur za 500 złr. hr. Hugo Salm; dwie figury antyki za 400 złr. hr. Karol Lanckoroński.

Nr. 14 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki chirurgicznej prof. Dra Billrotha w Wiedniu. Barącz: Przyczynki do chirurgii żołądkowo-jelitowej. Nowa metoda operacyjna pomysłu Billrotha: Wycięcie raka odźwiernika po poprzedniem wykonaniu gastroenterostomii Wölflera. Z prywatnej kliniki chirurgicznej Dra Rydygiera w Chełmnie n.W. Biziel: Wycięcie śledziony z powodu białaczki. Jabłonowski: Dżuma w Iraku arabistańskim w r. 1884 (c. d.). Oceny i sprawozdania. Posiedzenie Tow. lek. gal. Mikulicz: O trądzie. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

*Przyjaciel sztuki kościelnej* z marca zawiera: „O oknach w kościele;“ kronika: „Muzeum Narodowe w Krakowie; „Obraz z nad grobu Bolesława Śmiałego;“ „Czyja jest wieża Maryacka;“ „Zabytki muzyki kościelnej polskiej;“ Starożytne naczynia eucharystyczne w Polsce.“

## Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank krajowy losowaniem z dnia 1go kwietnia 1885 r. wycofał z obiegu następujące 4½% krajowe listy zastawne:

Ser. I. Nr. 89, 158, 172.
Ser. II. Nr. 87, 134, 135, 270.
Ser. III. Nr. 243.

Listy wylosowane płatne są 30go czerwca b. r.

### *Kasa Oszczędności w Krakowie.*

| | |
|---|---|
| Stan wkładek dnia 28 Lutego 1885 roku | złr. 8,438,758 c. 99 |
| Od 1 do 31go Marca 1885 r. złożono | złr. 296,925 c. 51 |
| Razem | złr. 8,735,684 c. 50 |
| Od dnia 1 do 31 Marca 1885 r. zwrócono | złr. 288,176 c. 37 |
| Stan wkładek dnia 31 marca 1885 roku | złr. 8,447,508 c. 13 |

### Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

| | |
|---|---|
| Stan wkładek z dniem 28go lutego 1885 r. | 425,194 ct. 15 |
| W miesiącu marcu wpłynęło | 24,829 ct. 99 |
| Razem | 450,024 ct. 14 |
| Wypłacono na 87 książeczek, z których 44 umorzono | 22,465 ct. 25 |
| Stan wkładek z d. 30 marca | 427,558 ct. 89 |

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**





„**Rodzeństwo**“, najnowsza powieść J. I. Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

## Ostatnie wiadomości.

Podług nadeszłych wczoraj z Wiednia wiadomości, rząd nie rozstrzygnął jeszcze kwestyi, czy Izba poselska Rady państwa obradować będzie po świętach, czy nie; oraz w jaki sposób zamkniętą zostanie Rada państwa, to jest czy mową tronową, czy prostem rozporządzeniem. Co się nas tyczy, wyrażamy przekonanie i życzenie, aby po świętach odbyły się jeszcze posiedzenia Izby, jeżeli rząd będzie widział możność przeprowadzenia przynajmniej części swoich wniosków o regulacyi rzek galicyjskich, objętej wnioskiem posła Zeithammera.

## Telegramy własne „Czasu.“

**Wiedeń** 4 kwietnia. (*W*) Zamierzona przez ministerstwo rolnictwa reforma szkół rolniczych, natrafia na opór ze strony niektórych krajów, które oświadczają, iż organizacya szkół rolniczych wchodzi wyłącznie w zakres spraw krajowych, wskutek czego ma też odstąpić ministerstwo od zamierzonego projektu reformy.

**Wiedeń** 4 kwietnia. (*W*) Według urzędowych wykazów wzmogła się bardzo znacznie konsumcya tytoniu w Galicyi w r. 1884. Sprzedaż krajowych cygar wzrosła z 70,891.800 na 71,699.969 sztuk, zagranicznych cygar z 73.552 na 86.996 sztuk, papierosów z 62,429.475 na 76,580.965 sztuk. Ze sprzedaży tytoniu uzyskano w Galicyi w tym roku o 362.537 złr. więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

**Wiedeń** 4 kwietnia. (*W*) Na porządku dziennym odbyć się mającej w Rzymie międzynarodowej konferencyi sanitarnej, stoją nietylko obrady nad ułożeniem międzynarodowej konwencyi sanitarnej dla zapobieżenia szerzeniu się cholery, lub jakiej innej epidemii, lecz także projekt utworzenia stałej europejskiej rady sanitarnej.

**Wiedeń** 4 kwietnia. Radca Namiestnictwa Roman Decykiewicz został podniesiony w stan szlachectwa.

**Praga** 4 kwietnia. Kustosz katedralny Hora, został wybrany wikaryuszem kapituły Pragskiej aż do obsadzenia arcybiskupiej stolicy. Między kandydatami na tę stolicę wymieniają także kanonika Ołomunieckiego X. Adama hr. Potulickiego.

**Lublana** 4 kwietnia. Tutejszy komitet wykonawczy stronnictwa narodowo konserwatywnego uchwalił nie stawiać jako kandydatów do Rady państwa, pozostających w czynnej służbie urzędników i profesorów.

**Paryż** 4 kwietnia. Dzienniki francuskie utrzymują, że pokój z Chinami może być każdej chwili zawartym. Chiny chcą się zastosować w zupełności do formy i treści traktatu zawartego w Tientsin i cofnąć swe wojska w krótkim przeciągu czasu. Blokada portów i prawo zabierania ładunków ryżu, ma pozostać w swej mocy, aż do zupełnego wypełnienia warunków pokoju. Reprezentanci obu państw mogą niebawem podpisać akt zawarcia pokoju w Pekinie.

## Telegramy biura koresp.

**Budapeszt** 4 kwietnia. W biały dzień w części miasta najbardziej ożywionej, popełniono morderstwo, którego ofiarą padła dwudziestoletnia Weronika Pesek i jej córka chrzestna 8-letnia Róża Budai. Obydwom ofiarom poderznięto gardło, a starszej rozpłatano prócz tego brzuch i piersi. — Sprawcą morderstwa jest 25 letni Emeryk Balentics, uczeń państwowego kursu rachunkowego. — Aresztowany złożył zeznanie, iż motywem zbrodni było wymuszanie pieniędzy przez zamordowaną Pesek.

**Paryż** 4 kwietnia. *Union républicaine* oświadczyła jednomyślnie, że chce pozostać przy polityce postępowej, przez rząd od dwóch lat praktykowanej.

**Paryż** 4 kwietnia. Brière de l'Isle donosi, że w utarczce pod Langsonem d. 26 marca i w odwrocie z tego miejsca, wojsko francuskie straciło tylko pięciu w zabitych i czterdziestu w rannych.

**Paryż** 4-go kwietnia. *Temps* stwierdza, że Chiny, mimo wydarzeń zaszłych pod Langsonem trwają w zamiarze przyjęcia warunków pokoju. Ugodę wstępną możnaby dziś podpisać.

**Paryż** 4. kwietnia. Constans i Devès starali się spowodować zrazu Freycineta, następnie Brissona, aby przyjęli prezydyum w gabinecie. Obaj odmówili, poczem cofnął się Devès, a Constans podjął się sam utworzenia gabinetu.

**Londyn** 4 kwietnia. Z Dongoli donoszą, że mudir wyjechał wieczorem do Kairu. Graham zamierza rozpocząć budowę kolei żelaznej do Handulu i przenieść tam swój obóz.

Zaczepki Osmana Digmy oczekują.

Gabinet angielski zebrał się dziś celem rozważenia dokładnego odpowiedzi rosyjskiej na notę Granvilla.

Z powodu świąt uroczystych następny Nr. „Czasu“ wyjdzie we wtorek d. 7 b. m. wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
***Antoni Kłobukowski.***

## Pociągi na kolejach żelaznych.

### Odchodzą z Krakowa:

| do Lwowa: | osobowy | pospieszny | mięszany |
|---|---|---|---|
| Kraków odjazd | 10·46 ra. | 9·13 wiecz. | 10·49 wie. |
| Lwów przyjazd | 9·7 wie. | 5·16 rano | 11·13 rano |

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·13 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop. }

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł. }

### Przychodzą do Krakowa:

| Ze Lwowa | osobowy | mięszany | pospieszny |
|---|---|---|---|
| Lwów odjazd | 3·45 ra. | 4·43 wie. | 10·26 w noc. |
| Kraków przy. | 2·33 pop | 5·10 rano | 6·48 rano |

Ze Lwowa lokalny:

Lwów odjazd 6·15 rano. Kraków przyjazd 7·53 wieczór.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „ }

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 3 Kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 126 — | 127 — |
| Marki niemieckie | 60 30 | 61 — |
| Dukat ważny | 5 77 | 5 85 |
| 20-to frankówka ważna | 9 78 | 9 85 |
| Imperyał ważny | 10 10 | 10 18 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 64 | 1 74 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 82 15 | 82 75 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 101 25 | 102 25 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 101 50 | — — |
| 4½% „ „ „ | 90 50 | 91 25 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 96 50 | 97 50 |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 88 25 | 89 25 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 90 75 | 91 75 |
| 4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie | 91 50 | 92 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 88 — | 89 — |
| 5% „ „ „ „ „ „ „ | 99 70 | 100 50 |
| 6% „ „ „ Banku Hipot. „ | 101 25 | 102 25 |
| 5% „ „ „ „ „ „ prem. | 98 50 | 99 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ 40 let. | 96 50 | 97 50 |
| 5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 97 50 | 99 — |
| 6% „ „ „ „ „ „ 36 let. | 99 — | 100 — |
| 6% „ „ „ „ „ „ 18 let. | 99 — | 100 — |
| 7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let. | 99 50 | 101 — |
| 6% „ „ „ „ włość. we Lwowie | 55 — | 58 — |
| 5% „ „ „ „ „ „ „ | 55 — | 58 — |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 99 — | 100 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr. | 265 — | 267 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr. | 230 — | 232 — |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr. | 283 — | 288 — |
| „ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 17 75 | 18 75 |
| „ „ Stanisławowa | 23 50 | 24 75 |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 15 50 | 16 25 |
| „ „ węgier. „ „ | 8 50 | 9 25 |
| **Wiedeń** 2 Kwiet. *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅖% Renta papierowa | 82 65 | 82 80 |
| 4⅖% „ srebrna | 83 — | 83 20 |
| 4% „ złota | 107 75 | 107 95 |
| 3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 128 50 | 129 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 138 90 | 139 20 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 142 — | 142 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 171 50 | 172 — |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 171 — | 171 50 |
| Losy Como-Renten za sztukę | 43 — | 45 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 106 50 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 101 50 | 102 50 |
| Galicyjskie „ „ | 101 60 | 102 10 |
| Morawskie „ „ | 105 75 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 104 50 | 106 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 104 — | — — |
| Szląskie „ „ | 110 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 — | 105 50 |
| Siedmiogrodzkie . . . 7% „ | 100 70 | 101 10 |
| Węgierskie „ „ | 101 75 | 102 50 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 101 75 | 102 50 |
| 5% Oblig. poż. kolejo. węgierska | 147 — | 147 50 |
| 6% Renta węgierska złota | 98 15 | 98 30 |
| 4½% Obli. „ „ (za Ostbahn). | 107 50 | 108 50 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 102 75 | 103 25 |
| Boden-Credit austryacki . . 80 „ | 235 — | 236 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 293 60 | 293 90 |
| „ Bank węgierski . 200 „ | 296 25 | 296 75 |
| Depositen-Bank . . . . 200 „ | 200 — | 200 50 |
| Escompt Gesell. niż. austr. 500 „ | 585 — | 595 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 862 — | 864 — |
| Unionbank . . . . . 100 „ | 75 70 | 76 — |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 „ | 145 — | 145 50 |
| Wied. Bankverein . . . . 100 „ | 103 75 | 104 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . . 200 „ 5% | 185 25 | 185 75 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 490 — | 492 — |
| Elżbiety . . . . . 210 „ „ | 237 — | 237 50 |
| Linz-Budweis . . . . 200 „ „ | 209 50 | 210 — |
| Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „ | 199 50 | 200 — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2462 | 2467 |
| Franciszka Józefa . . 200 „ „ | 210 50 | 210 90 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 266 — | 266 50 |
| Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4% | 151 50 | 152 — |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 231 25 | 232 — |
| Nordwest austr. . . . 200 „ „ | 173 50 | 174 — |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 176 75 | 177 25 |
| Rudolfa . . . . . . 200 „ „ | 185 50 | 186 — |
| Siedmiogrodzka I . . 200 „ „ | 184 50 | 185 — |
| Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „ | 305 — | 305 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 137 25 | 137 50 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 250 — | 250 50 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 179 — | 179 50 |
| „ Nord-Ost . . . 200 „ „ | 176 — | 176 50 |
| „ Westb. . . . . 200 „ „ | 178 50 | 179 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 4½% Boden Credit allg. złotem pła. | 123 60 | 124 20 |
| 4½% „ „ „ papier 50 lat | 99 50 | 99 75 |
| 3% prem. Bod. Cred. allg. | 98 50 | 99 — |
| 6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat | 99 50 | 100 — |
| 7% Listy dłużne „ „ 20 lat | 100 50 | 101 50 |
| 6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat | 99 50 | 100 — |
| 5½% „ „ srebr. 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 91 50 | 92 50 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 99 75 | 100 75 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 99 75 | 100 75 |
| 4% „ „ „ „ nowe 41 lat | 89 — | — — |
| 4½% „ Banku krajow. . . 51 lat | 91 50 | 92 — |
| 6% „ Bank Hipot. lwow. | 101 65 | 102 — |
| 5% „ „ „ „ prem. | 98 75 | 99 50 |
| 5% „ „ „ „ . 40 lat | 97 10 | 97 60 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 102 80 | 103 10 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 100 75 | 101 — |
| 5½% Węg. Insty. Bod.-Credit | 102 75 | 103 25 |
| 4% „ Bank Hip. prem. | 100 — | 100 50 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 300 złr. 5% | 100 25 | 100 50 |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ „ | 100 10 | 100 60 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 100 — | 100 40 |
| Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6% | 121 50 | — — |
| Elżbiety za 200 Mrk. op. | 111 — | 111 50 |
| „ za 200 Mrk. nie op. | 120 50 | 121 — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½% | 105 75 | 106 25 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 109 — | 109 75 |
| „ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5% | 106 — | 107 — |
| Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½% | 91 60 | 91 90 |
| Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „ | 100 20 | 100 50 |
| „ Jarosław 300 „ „ | 99 80 | 100 20 |
| Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5% | 100 50 | 100 80 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | — — | — — |
| „ II „ 1867 300 „ 5% | — — | — — |
| „ III „ 1868 300 „ „ | — — | — — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Nordwestb. austr. . . . 200 „ „ | 103 40 | 103 70 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 103 — | 103 40 |
| „ „ Em.1874 200 m. „ | — — | — — |
| Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „ | 117 75 | 118 25 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 m. „ | 88 40 | 88 80 |
| Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „ | 99 — | 99 30 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 194 — | 195 — |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 150 25 | 150 75 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 126 25 | 126 75 |
| Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „ | — — | — — |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „ | 99 50 | 100 — |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 99 40 | 99 80 |
| „ Nordost . . . . 300 „ „ | 98 65 | 99 — |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | 123 — | 124 — |
| „ Westbahn . . . . 200 „ „ | 99 75 | — — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 99 70 | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . . . złr. 100 | 115 — | 115 50 |
| Premiowe Wiedeńskie . . „ 100 | 125 — | 125 25 |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 119 25 | 119 50 |
| 3% „ Tureckie . . . fr. 400 | 22 — | 22 50 |
| Kredytowe . . . . . złr. 100 | 177 75 | 178 25 |
| Clary . . . . . . . złr. 42 | 43 25 | 43 75 |
| 4% Donau-Dampfsch. . . „ 105 | 114 50 | 115 50 |
| Insbrucku. . . . . . „ 20 | 19 50 | 20 — |
| Keglewicha . . . . . „ 10½ | 19 25 | 20 25 |
| Krakowskie . . . . . „ 20 | 18 20 | 18 80 |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 | 47 — | 47 50 |
| Palfy . . . . . . . „ 42 | 40 — | 40 5 |
| Rudolfa . . . . . . „ 10 | 19 — | 19 50 |
| Salma . . . . . . . „ 42 | 54 — | 54 50 |
| Salzburgskie . . . . „ 20 | 23 — | 23 50 |
| St. Genois . . . . . „ 42 | 48 75 | 49 — |
| Stanisławowskie . . . „ 20 | 24 — | 24 75 |
| 4½% Tryesteńskie . . . „ 105 | 131 75 | 132 25 |
| 4% „ . . . „ 50 | 68 50 | 69 50 |
| Waldsteina . . . . . „ 20 | 29 75 | 30 25 |
| Windischgrätza . . . . „ 20 | 37 25 | 37 75 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 81 | 5 83 |
| 20 frankówki | 9 81 | 9 82 |
| Imperyały rosyjskie | 10 13 | 10 15 |
| Funty szterl. angielskie | 12 41 | 12 46 |
| Liry tureckie złote | 11 12 | 11 14 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 60 70 | 60 80 |
| Rubel papierowy za 100 | 126 75 | 127 — |
| **Lwów** 2 Kwiet. | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 284 — | 288 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 99 45 | 100 45 |
| 4% „ „ „ „ | 91 40 | 92 40 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 99 45 | 100 45 |
| 4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie | 91 25 | 92 24 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 101 40 | 102 40 |
| 5% Obligi kom. Banku krajo. galic. | 96 75 | 97 75 |
| 5% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 101 60 | 102 60 |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 90 60 | 91 60 |

| **Warszawa** 2 Kwiet. | płacą rub. kop. | żądają rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — — | 99 70 |
| kupon | — — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 88 90 |
| kupon | — — | 127 |